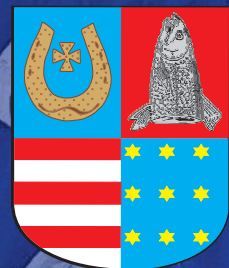


# Wieści Lipnickie

Czasopismo Społeczno-Kulturalne Samorządu Gminy Lipnik

Numer 4 (45) • GRUDZIEŃ 2021 • WYDAWNICTWO MYJAKPRESS • ISSN 2081-9447 • Nakład egz. 1000



# GMINNA FOTOKRONIKA

## Z SESJI RADY GMINY



## Spis treści:

- 4 Nowe drogi
- 5 Ponad 7 mln zł dla gminy
- 6 Nowa siedziba KGW
- 7 Jubilat z Włostowa
- 8 Umiłowanie ojczyzny
- 9 Dwie wystawy
- 10 Gabinet masażu
- 11 Świątlica w Słabuszewicach
- 12 Na stu weselach
- 13 Torty z artyzmem
- 14 Piłka to pasja
- 15 Królewska gra
- 16 Z gorącym sercem
- 18-19 Lipnik, nowy dom
- 21 Pamięć o bohaterach
- 22 Senior +
- 24 Wolna i niepodległa
- 25 Rok krwawej zemsty

## Gmina Lipnik nie ustaje w inwestycjach Miliony z Polskiego Ładu

Gmina Lipnik z Programu Polski Ład otrzymała najwięcej pieniędzy w województwie. Do jej budżetu wpłynie niebawem 7 mln zł na drogi, co jest kwotą olbrzymią.

### Kilkanaście lat do przodu

- By mieć takie pieniądze, musielibyśmy oszczędzać przez kilka lat – mówi wójt Andrzej Grządziel. - Takiej kwoty jeszcze nigdy nie mieliśmy. Otrzymaliśmy dofinansowanie w wysokości 95 proc. W inwestycjach drogowych będziemy 10-15 lat do przodu, gdy wykonamy wszystkie prace.

Gmina może też wykonywać prace kanalizacyjne i wodociągowe, na które otrzymała z budżetu państwa 1,761 mln zł na gospodarkę wodno-ściekową, przy czym na kanalizację – 1.3 mln zł, na wodociągi – 0,3 mln zł. Dzięki temu cała miejscowość Włostów będzie skanalizowana. Pół gminy ma już kanalizację.

### Komputery, cyfryzacja, Internet

Samorząd jest przygotowany na pozyskiwanie środków i wykonywanie niezbędnych prac. Dla osób z dawnych terenów po Państwowych Gospodarstwach Rolnych, dla ich dzieci i wnuków wpłynęło 57 wniosków na komputery, każdy o wartości 3,5 tys. zł, co razem daje blisko 200 tys. zł. Poza tym na cyfryzację gmina otrzymała 154 tys. zł z Polskiego Ładu.

- W naszym interesie jest, by gmina miała dobry Internet – podkreśla wójt Andrzej Grządziel. - To spowoduje, że będą osiedlać się u nas młode rodziny, których dzieci otrzymają nieograniczo-



ny dostęp do świata. Będziemy zachęcać osoby do zamieszkania u nas.

### Zamiast 18 mln zł jest 28,2 mln

Na ten rok gmina zakładała budżet o wielkości 18 mln zł, a już w listopadzie, wynosi 28,2 mln zł. Jakie środki udało się zdobyć i na jakie inwestycje?

Na kanalizację Włostów-Lipnik gmina otrzymała 2 mln zł. W całości środki pochodziły z zewnątrz, nie musiano dokładać wkładu własnego. Oświetlenie ledowe kosztowało 2,3 mln zł. Boisko przy szkole we Włostowie kosztowało gminę 500 tys. zł, przy czym dofinansowanie wyniosło 300 tys. zł. A to tylko największe inwestycje.

Gmina wykonuje kilka dróg z pełną podbudową i poboczami, razem 5 odcinków o długości ponad 1,5 km. Niebawem otrzyma pieniądze na umacnianie dróg przebiegających w kolejnych wąwozach lessowych. Przed gminą prace w rejonie Malic na drodze w kierunku Wilczyc.

- Jesteśmy już po podpisaniu umowy na budowę drogi 500-metrowej w

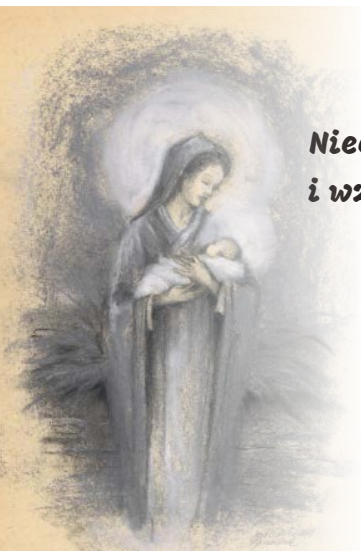
**„Mizerna cicha, stajenka licha, / pełna niebieskiej chwały,  
oto leżący, przed nami śpiący / w promieniach Jezus maty”**

**Niech radość z Bożego Narodzenia będzie dla wszystkich czasem pokoju  
i wzajemnego szacunku. Nadchodzące dni Nowego Roku niech przyniosą  
zdrowie, szczęście, miłość i jak najwięcej Bożych łask,  
by każdy z nas czuł obecność Dzieciątka w swoim sercu.**

**Wójt Andrzej Grządziel z pracownikami**

**Przewodniczący Rady Gminy Stanisław Mazur z radnymi**

**Zespół Wieści Lipnickich**



rejonie Usarzowa – podkreśla wójt Andrzej Grządziel. – Jej wartość wyniesie 130 tys. zł.

### Świetlice, altany, place zabaw

Gmina zaczęła budowę świetlicy w Kaczycach za ponad 370 tys. zł, z tego 250 tys. zł uzyskała z funduszy rządowych. W Usarzowie w budynku po starej szkole powstaje kolejna świetlica za 300 tys. zł, w tym 92 tys. zł to pieniądze z budżetu gminy. Już samorząd ogłosił przetarg na termomodernizację.

W Słabuszewicach na budynku świetlicy gmina wykonuje termomodernizację, fotowoltaikę, obok będzie altanka. Wszystko za ponad 200 tys. Powstanie tu piękne otoczenie wokół świetlicy. Już teraz świetnie prezentuje się wygląd zewnętrzny świetlicy.

Ponad 70 tys. zł gmina przekaże w rozbudowę świetlicy w Międzygórzu. Na ukończeniu są prace przy budowie świetlicy w Sternalicach.

Na terenie gminy powstaje mała architektura, altany, place zabaw dla dzieci.

### Kolejne projekty

Gmina ma już 7 mln zł na drogi. Teraz czeka na rozstrzygnięcie projektów na świetlice o wartości 580 tys. zł. W Usarzowie będzie potrzebne 100 tys. zł na ogrzewanie. Budynek byłej szkoły w tej miejscowości nie został zmarnowany.

Przed gminą budowa żłobka we Włostowie z Polskiego Ładu. W nowych pomieszczeniach być może znajdą się jeszcze oddziały przedszkolne.

Gmina poza tym przymierza się do budowy Domu Pomocy Społecznej w Słoptowie, gdzie ma piękną działkę. Do budżetu gminy trafiają kwoty idące w miliony.

## Drogi we Włostowie

Zakończono zadanie pod nazwą „Przebudowa dróg wewnętrznych na działkach nr ew. 174/32, 174/57, 174/58 w miejscowości Włostów”, które w 95 proc. finansowane było ze środków Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa w Kielcach.

W odbiorze uczestniczył wójt Andrzej Grządziel oraz dyrektor KOWR w Kielcach, Jacek Toś. Przebudowa obejmowała dwa odcinki dróg wewnętrznych we Włostowie o łącznej długości 430 m i szerokości 3,5 m. Wartość wykonanych robót to 184,2 tys. Dofinansowanie z KOWR wyniosło 175 tys. zł.



## Droga w Usarzowie

W czwartek, 25 listopada br., nastąpił odbiór zmodernizowanej drogi dojazdowej do gruntów rolnych w Usarzowie.

W ramach zadania wykonano nawierzchnię asfaltową wraz z pobocznymi na odcinku dł. 500 m. Cał-

kowita wartość zadania to 130,8 tys. zł. Dofinansowanie z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Świętokrzyskiego w ramach funduszu ochrony gruntów rolnych i leśnych wyniosło 65,4 tys. zł.



## Droga w Łownicy

Przebudowana została droga wewnętrzna w Łownicy o długości 370 m. Zabezpieczono w ten sposób dno wąwozu lessowego.

Wartość zadania wyniosła 122 tys. zł, z czego 97,6 tys. zł, to jest 80 proc. kosztów kwalifikowanych, stanowiła dotacja z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji.



## Z programu Polski Ład Ponad 7 mln zł dla gminy Lipnik

Wójt Andrzej Grządziel wziął udział w spotkaniu samorządowców, które odbyło się w Sandomierzu. Poseł Marek Kwitek poinformował o przyznanych środkach finansowych z Programu Inwestycji Strategicznych, który zawarty jest w Rządowym Funduszu Polski Ład.

- Uczestniczyłem w spotkaniu samorządowców w Sandomierzu - mówi wójt Andrzej Grządziel. - Z Programu Polski Ład nasza gmina otrzymała ponad 7 mln zł, które zostaną przeznaczone na realizację zadania pod nazwą: poprawa bezpieczeństwa ruchu poprzez przebu-

downę sieci strategicznych dróg na terenie naszej gminy. W ramach powyższego planujemy przebudować 9 odcinków dróg wewnętrznych w miejscowościach Kurów, Włostów, Malice, Kaczyce, Łownica, Żurawniki, Słabuszewice, Studzianki, Lipnik, Gołębiów o łącznej długości 14,3 km o nawierzchni z kruszywa łamanego na drogi o nawierzchni asfaltowej.

Rządowy Fundusz **Polski Ład**  
Program Inwestycji Strategicznych

### Gmina Lipnik otrzymała 7 006 250 zł

Poprawa bezpieczeństwa ruchu poprzez przebudowę sieci strategicznych dróg na terenie Gminy Lipnik.

**POLSKI ŁAD**



## Cyfrowa gmina 154 tys. zł od ministra

Wójt Andrzej Grządziel uczestniczył w spotkaniu dotyczącym projektu "Polska Cyfrowa", które odbyło się w Chęcinach i odebrał promesę w wysokości 154 tys. zł z rąk ministra Janusza Cieszyńskiego, sekretarza stanu do spraw cyfryzacji w Kancelarii Premiera Rady Ministrów.

Pieniądze zostaną przeznaczone na rozwój działalności on-line Urzędu Gminy w Lipniku. Przełoży się to na rozwój informatyzacji usług Urzędu Gminy, zwiększy się możliwość korzystania z usług online przez mieszkańców, większe będzie cyberbezpieczeństwo danych osobowych.



## Droga w Międzygórze

Przebudowano drogę wewnętrzną na działce nr 344 w Międzygórze o długości 420 m. Zabezpieczono dno wąwozu lessowego. Wartość zadania wyniosła 281 tys. zł, z czego 224, 9 tys. zł, to jest 80 proc. kosztów kwalifikowanych, stanowiła dotacja z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji.



W Gminnym Ośrodku Kultury we Włostowie odbyło się uroczyste otwarcie świetlicy dla Koła Gospodyń Wiejskich we Włostowie.

Uroczystości rozpoczęły się od przeczytania wstęgi przez wójta gminy Lipnik, Andrzeja Grządziela, przewodniczącego Rady Gminy w Lipniku, Stanisława Mazura i prezesa Koła Gospodyń Wiejskich we Włostowie, Szymona Banasia. Ksiądz Paweł Goliński, proboszcz parafii Włostów poprowadził krótką wspólną modlitwę i poświęcił wyremontowane części budynku.

Dalsza część uroczystości odbyła się w sali Gminnego Ośrodka Kultury we Włostowie, gdzie koło gospodyń zadbało o przepyszny poczęstunek dla przybyłych gości, a pracownicy Gminnego Ośrodka Kultury we Włostowie i Centrum Kształcenia w Lipniku na czele z dyrektorem Sebastianem Szymańskim zadbały o oprawę muzyczną.

Wójt gminy Lipnik Andrzej Grządziel: - Dzięki podjętym inwestycjom wyremontowaliśmy poddasze dla KGW Włostów, klatkę schodową w Gminnym Ośrodku Kultury oraz wyposażyliśmy budynek w dodatkową łazienkę. Myślę, że ten budynek czeka jeszcze nie jeden remont kolejnych części, m.in. dla OSP. Budynek jest dobrze wyposażony i ocieplony, ogrzewany gazem.

W dalszej części wystąpienia, wójt gminy Lipnik skierował swoje słowa bezpośrednio do koła gospodyń: - Pamiętajcie, że nie wolno się nigdy zniechęcać, nawet jak jakieś są trudności. Nawet, gdy są chwilowe starcia, nie można brać tego pod uwagę. Jako gmina możemy zapewnić, że dążymy, aby wszystko szło normalnym torem. Dlatego pamiętajcie, że zawsze musi

GOK we Włostowie po modernizacji

## Nowa siedziba KGW



być ktoś, kto to wszystko będzie organizował. Zawsze musi być lider, na którego warto się zdać. Warto to robić dla Was, dla ludzi i warto pokazać, że może być inaczej, może być lepiej, że potrafimy zrobić coś sami z siebie i potrafimy się zorganizować.

Życzę wszystkim, za zaangażowanie, trud i poświęcenie, dużo zdrowia. Chciałbym, aby koło powiększało swoje grono.

Szymon Banaś, prezes Koła Gospodyń Wiejskich we Włostowie: - Jesteśmy wdzięczni lokalnym władzom za stworzenie nam miejsca, w którym będziemy mogli się spotykać i rozwijać nasz folklor. Nasze koło działa już dwa

lata. Niestety, do tego czasu z trudem przygotowywaliśmy potrawy i różne rękodzieło. Spotykaliśmy się w sali GOK, teraz mamy już mały kącik tylko dla siebie. Liczę na to, że będziemy się coraz to bardziej rozwijać i uczestniczyć w różnych, nowych przedsięwzięciach. Liczymy też na wsparcie ze strony wójta gminy Lipnik i Rady Gminy w Lipniku.

Wśród gości, oprócz już wymienionych, byli: zastępca wójta gminy Lipnik, Wojciech Zdyb, członek rady powiatu opatowskiego, Krzysztof Hajdukiewicz, radni Włostowa zasiadający w Radzie Gminy Lipnik, sołtys Włostowa, Piotr Moskał oraz przedstawiciele OSP Włostów.



**Mieszkaniec Włostowa, Stanisław Marzec, 16 listopada ukończył 99 lat. Życzenia jubilatowi złożyli, wójt Andrzej Grządziel oraz zastępca wójta Wojciech Zdyb**

Jubilat z Włostowa ukończył 99 lat

## Z najserdeczniejszymi życzeniami



- To jest piękny wiek, zdrowia, zdrowia, jeszcze wielu lat życia - mówił wójt Andrzej Grządziel podczas spotkania z jubilatem.

Stanisław Marzec urodził się 16 listopada 1922 r. w Sternalicach. Był wychowywany przez babcię i mamę Józefę, miał trzech braci, Władysława, Jana, Mariana. W Sternalicach mieszkał 9 lat, do 1931 r. Potem przeprowadził się do Goźlic, gdzie jego matka wyszła za mąż za Piotra Suronia.

W 1940 r. Niemcy zatrzymali go w łapance i wywieźli na roboty do Osnabrück, do północno-zachodniej części kraju, około 80 km na północ od Dortmundu. Pracował u bauera Gustawa Hermanna, który prowadził 7-hektarowe gospodarstwo, restaurację i kilka sklepów spożywczych. Stanisław Marzec wykonywał u niego głównie prace polowe. Na robotach przebywał do maja 1945 r.

Następnie znalazł się w amerykańskiej strefie wojskowej, trafił do obozu dla Polaków, w którym przebywało 2 tysiące więźniów. Chciał zostać w Niemczech, ale ostatecznie postanowił wrócić na ziemię opatowską. W 1946 r. przybył do Goźlic, szukał pracy, ale nigdzie nie mógł znaleźć zatrudnienia. W 1947 r. zawarł związek małżeński z Janiną Mazur z pobliskich Krobielic.

Wyjechał do Szczecina, gdzie



przebywał 5 lat. Żona namówiła go, by powrócił w strony rodzinne. Obawiała się, że Szczecin, znów wróci do Niemców. Pierwszy syn urodził się w 1950 r., drugi w 1954, córka w 1956 r.

W cukrowni zaczął pracować jako murarz, wykonywał prace remontowe, budowlane. Był tak świetnym

fachowcem, murarzem, zdunem, że cukrownia wysłała go do pracy do Iranu. Otrzymał dwa krzyże zasługi za swoją pracę.

Najpierw wynajmował lokum, potem otrzymał mieszkanie zakładowe. Żona zmarła mu w 2011 r. Ma 4 wnuków, 7 – prawnuków.



**Mieszkańcy gminy i przedstawiciele samorządu wzięli udział w obchodach 103. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości.**

Święto Niepodległości w Lipniku

## Wielkie umiłowanie ojczyzny

Uroczystości rozpoczęły się uroczystą mszą w miejscowej kaplicy. Po nabożeństwie jego uczestnicy przemaszewali na plac przed pomnik pułkownika Antoniego Jabłońskiego. Z pomocą harcerzy, którzy wystawili tam wartę honorową, delegacje złożyły wieńce.

- W 1918 roku odzyskujemy niepodległość, ale nie mamy granic, administracji, wojska, musimy wszystko zbudować od podstaw – przypomniał przed pomnikiem wójt Andrzej Grządziel. - Mamy za to wspaniałych organizatorów, przywódców i coś jeszcze, mamy wielkie umiłowanie ojczyzny. Wszystkie siły polityczne zrzekają się swojej władzy na rzecz jednej osoby, brygadiera Piłsudskiego.

Wójt Andrzej Grządziel nie ukrywał, że mieliśmy wtedy sąsiadów, którzy niczego nie chcieli nam oddać bez walki. Przez ziemie polskie przewijały się fronty, toczyły się walki, ginęli ludzie, Polska była niszczona. Dzięki wielkiej ofierze powstała niepodległa ojczyzna, nasza wolność, demokracja.

Andrzej Grządziel wyraził wdzięczność wszystkim, którzy przybyli na uroczystości, pocztom sztandaro-

wym ze szkół w Lipniku i Włostowie, zawsze niezawodnym strażakom, paniom i panom z Klubu Seniora, wicestaroście Małgorzacie Jalowskiej. - Pamiętajmy, że jesteśmy Polakami – podkreślił. - Żyjemy w naszej ojczyźnie, w państwie, które nazywa się Polska. Jestem dumny, że mieszkam w tym państwie i mogę być wójtem w tej gminie. Wiem, że to, co robimy, robimy dla naszej ojczyzny.

Po przemówieniach program artystyczny przedstawili podopieczni Gminnego Ośrodka Kultury i Centrum Kultury we Włostowie oraz Klubu Senior + z Kurowa. Piękny taniec z biało-czerwonymi flagami zaprezentowali uczniowie z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego z Lipnika. Uroczystości zwińczyło wspólne odśpiewanie hymnu państwowego.

(Fotokronika z uroczystości, str. 27)

### Natalia Leśniak

- Mam 14 lat. Jestem uczennicą kl. 8a w Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Lipniku. Lubię przedmioty humanistyczne. Moi ulubieni poeci: Adam Mickiewicz, Juliusz Słowacki. Uwielbiam również podróżować. Teraz próbuję swoich sił w wielu dziedzinach i może za jakiś czas znajdę coś dla siebie. W swoim wierszu chciałam oddać hołd wszystkim poległym za ojczyznę i każdemu walczącemu o wolność z osobna. Tym, którzy powstałi z kolan i chwycili dla nas za broń - by wolny był dom.

### „Do Nieznanego Żołnierza”

Nie mogę Ci odpowiedzieć,  
co to znaczy niewola –  
bo tego nie wiem - przez Ciebie.  
Nie mogę Ci odpowiedzieć,  
co to znaczy brak chleba –  
bo tego nie wiem - przez Ciebie.  
Nie mogę Ci odpowiedzieć,  
co znaczy nie mieć Ojczyzny –  
bo tego nie wiem - przez Ciebie.  
Nie mogę Ci odpowiedzieć,  
co to wojenne blizny –  
bo tego nie wiem - przez Ciebie.  
Nie mogę Ci odpowiedzieć  
jak to jest walczyć i ginąć –  
bo tego nie wiem - przez Ciebie.  
Zrodzona z dumy i chwały, była  
Twa droga,  
czy byłeś młody, czy stary,  
za nas walczyłeś - dlaczego?  
Bo twoja duma Cię wiodła, ta Pol-  
ska nie uległa.  
Ona ciągle wołała, że chce być  
Niepodległa.





Dwie wystawy

## Orzeł w koronie, eksponaty z dworku

W sali konferencyjnej Urzędu Gminy w Lipniku odbył się wernisaż wystawy „Orzeł w Koronie” autorstwa Stanisława Hadyna. Pokazane też zostały eksponaty z prywatnych zbiorów potomków dawnych właścicieli dworku w Lipniku, braci Bolesława i Tomasza Skorupskich.

Wystawę uświetnił koncert Moniki Kolasy-Hladikovej, polskiej śpiewaczki, mezzosopran. W jej wykonaniu usłyszeliśmy między innymi popularne pieśni Fryderyka Chopina, Stanisława Moniuszki. Akompaniowała jej na pianinie Aleksandra Nawe.

- Zaczynamy w tym roku nasz cykl „Ocalić od zapomnienia”, przedstawiamy rodziny Skorupskich, Stróżyńskich, Pomorskich-Mikułowskich – powiedział podczas wernisażu wójt Andrzej Grządziel. – Wykonaliśmy remont tej sali, by odbywały się tu wystawy. Jej kolorystyka nawiązuje do posadzki. Raz w miesiącu jest sesja, w pozostałe dni będą organizowane wystawy. Będziemy uczyć historii, pokazywać, jak dwie społeczności żyły spokojnie obok siebie, włościanie i ziemianie. Nasi dzisiejsi goście pamiętają o swoich korzeniach, a my musimy pamiętać, czym jest nasza lokalna tradycja.

Poseł Marek Kwitek podziękował za wspaniały koncert. Przypomniwał, że na ziemi sandomierskiej było wiele wspaniałych patriotycznych rodzin.

- Zawsze orzeł występował w naszej rodzinie – powiedział twórca wystawy „Orzeł w Koronie”, Stanisław Hadyna. - Moje pasje tym tematem zaczynają się od dziecka. W brązie i porcelanie wykonywałem orły. To pokłosie mojej blisko 25-letniej pracy artystycznej, którą rozpocząłem w wieku 14 lat. To wtedy jako uczeń szkoły podstawowej, przyglądając się żmudnej pracy swojego ojca, Gustawa Hadyna, wyrzeźbiłem historyczne przedstawienie orła pochodzącego z czasów Księstwa Warszawskiego.

Podczas wystawy mieszkańcy mogli obejrzać między innymi orły nawiązujące do heraldyki państwa polskiego, płaskorzeźby nawiązujące do symboliki solarnej, czyli kultu słońca, jaki dominował w krajach Ameryki Łacińskiej, jak również w plemionach, które dały podwaliny państwu polskiemu. W kolejnych pracach można



było dostrzec myśl rozsądku i odpowiedzialności, jaką ukazują chociażby „Orzeł z czasów Jagiellońskich”, czy „Orzeł z czasów panowania Wazów”. Były też orły jako wyraz triumfu i zwycięstwa, ale również walki i cierpienia, jakie dotknęło naszych przodków w walce o wolną ojczyznę, którą dziś możemy się cieszyć, między innymi „Orzeł Legionów Polskich Józefa Piłsudskiego”.

- Święto niepodległości było zapomniane przez wiele lat, ale w Poznaniu na św. Marcina zawsze są sprzedawane rogalce Marcińskie - zwrócił się do mieszkańców Tomasz Skorupski w imieniu swojej małżonki i brata Bolesława. - Dziękujemy Państwu, a szczególnie wójtowi Gminy Lipnik, panu Andrzejowi Grządzielowi za możliwość podzielenia się z Państwem naszymi wspomnieniami, szczególnie za możliwość przedstawienia patriotycznej postawy rotmistrza Szymona Skorupskiego, mieszkańca Lipnika w dniach

poświęconych rocznicy odzyskania Niepodległości.

Ekspozycja braci Skorupskich składa się z dwóch części. Pierwsza to dokumenty, sceny codzienne, portrety mieszkańców Lipnika, które oddają klimat Marii i Józefa Skorupskich. Część druga poświęcona jest ich synowi, rotmistrzowi Szymonowi Skorupskiemu, oficerowi kawalerii, adiutantowi 15 pułku ułanów poznańskich i właścicielowi majątku Lipnik, który był czołowym jeźdźcą okresu międzywojennego, wielokrotnym medalistą mistrzostw armii – „Militari”. Na wystawie nie zabrakło jego odznaczeń otrzymanych podczas kampanii wrześniowej 1939 r., krzyża Virtuti Militari i Krzyża Walecznych. Po wojnie Klasztor Jasnogórski nadał mu medal Pro Fide et Patria - za wiarę i ojczyznę. Na wystawie znalazły się też listy Szymona Skorupskiego i inne dokumenty świadczące o jego więzach z Sandomierszczyzną.

(Fotokronika z wernisażu, str. 28)

Działalność gospodarcza

# Gabinet masażu

Magister Danuta Jarosz od 6 lat prowadzi gabinet masażu w Międzygórzu.

## Początki

W 2019 r. w ramach projektu „Masaż najlepsza Formą Relaksu” postanowiłam otworzyć gabinet masażu, który jest realizacją moich marzeń i hobby. W trosce o zdrowie naszych klientów i ich kondycję zdrowotną, szczególnie w dzisiejszej rzeczywistości, w celach profilaktycznych i leczniczych pourazowych, itp. świadczę usługi masażu. Od wielu lat marzyłam o tym, by pomagać ludziom w dolegliwościach bólowych i zdrowotnych. Poczytałam wiele starań, kilka lat doskonaliłam się na wielorakich kursach uzyskując kwalifikacje i certyfikaty, wiedzę teoretyczną i praktyczną w Polsce, Niemczech i Szwajcarii. Marzenia te narodziły się, gdy w 1997 r. poznałam metodę Wojdy.... Byłam zachwycona jej skutecznością, gdy bez środków farmakologicznych uzyskałam bardzo dobry efekt po roku systematycznego jej stosowania. To był początek, następnie dużo czytałam na temat innych metod i technik masażu klasycznego, izometrycznego, bańką chińską, okładów borowinowych, solankowych, siarczkowych, masaż gorącymi kamieniami, elektroterapii, dynamicznego plastrowania. I tak po wielu latach marzeń i wytężonej pracy osiągnęłam zamierzony cel, upragniony gabinet masażu, który prowadzę w Międzygórzu.

## Małe SPA

Starałam się stworzyć miejsce o szczególnym klimacie małego SPA, gdzie wykonywane zabiegi pomogą w różnych dolegliwościach bólowych, dadzą ukojenie i relaks osobom ciężko pracującym. Sauna fińska i ćwiczenia gimnastyczne są uzupełnieniem zaproponowanej oferty terapeutycznej. Wykonuję zabiegi wraz z Barbarą Olczyk, która posiada ponad dwudziestoletnie doświadczenie w masażu. Mam nadzieję, że zdobędziemy Państwa zaufanie i zechcecie Państwo odwiedzać ten uroczy zakątek gminy Lipnik. A teraz chciałabym się z Państwem podzielić krótko zaletami i korzyściami dla zdrowia, kondycji fizycznej i psychicznej wynikającymi z masażu.

## Masaż wzmacnia naszą odporność

Za pomocą masażu aktywujemy siły obronne organizmu przeciwko wirusom i bakteriom! Masaż jest relaksujący dla całego organizmu i może mieć pozytywny wpływ na jego żywotność i wydłużenie życia. Według różnych badań, masaż w zrównoważony sposób wzmacnia system odpornościowy, pomaga tworzyć nowe siły obronne, które sprawiają, że ciało jest bardziej odporne na negatywne skutki zewnętrzne, takie jak wirusy i bakterie. Dzięki systematycznie stosowanym masażom, profilaktycznie utrzymujemy efekt mocnego systemu odpornościowego i mamy komfort braku infekcji w organizmie.

Masaż wzmacnia system odpornościowy (immunologiczny) nie tylko poprzez zmniejszenie hormonów stresowych lub zwiększoną liczbę limfocytów, również poprzez uruchomienie i usprawnienie krążenia, pompy mięśniowej oraz usuwania toksyn z organizmu. Dlatego organizm po serii masażu jest bardziej odporny. Właśnie czynnik komfortu odgrywa tutaj istotną rolę, ponieważ ten, kto jest w stanie się całkowicie zrelaksować, daje swojemu ciału spokój, czerpie nową energię i może uporządkować swoje myśli, co z kolei zwiększa wydajność i produktywność w każdej dziedzinie życia.

W naszym gabinecie każdą osobę traktujemy indywidualnie i poświęcamy jej tyle czasu, ile jest to konieczne. Staramy się przeprowadzić w razie potrzeby konsultację ziołolecniczą. Danuta Jarosz i Barbara Olczyk, tel.: 508153159, 504338272.



Lokalna Grupa Działania Ziemi Sandomierskie informuje, iż otrzymała kolejne dodatkowe środki na realizację LSR w ramach PROW 2014-2020. Kwota 576 tys. euro przeznaczona będzie na działania związane z podejmowaniem działalności gospodarczej oraz tworzeniem i rozwojem infrastruktury niekomercyjnej.

Nabory wniosków w pierwszym kwartale 2022 roku.  
Zapraszamy na stronę [www.lgd-sandomierz.eu](http://www.lgd-sandomierz.eu).

*Niech nadchodzące Święta Bożego Narodzenia przyniosą radość i spokój, niech napelnia serca ciepłem i miłością, a Nowy Rok niech będzie obfity w pomysły, siłę i energię do tworzenia nowych pomysłów i realizacji planów.*  
**Zarząd, Rada i Pracownicy Lokalnej Grupy Działania Ziemi Sandomierskiej**



W Słabuszewicach zakończyły się prace związane ze zmodernizowaniem i odnowieniem świetlicy wiejskiej i remizy strażackiej. Odnowiony budynek według projektu znanego artysty plastyka Stanisława Kwiatkowskiego wygląda bardzo oryginalnie.

Zakończyła się już termomodernizacja i remont elewacji budynku świetlicy i remizy Ochotniczej Straży Pożarnej w Słabuszewicach. W ubiegłym roku mieszkańcy miejscowości własnym sumptem wykonali docieplenie budynku. Gmina przekazała pieniądze na materiały i wykonała fotowoltaikę.

- Zrobimy coś, co zapadnie w pamięci mieszkańców Słabuszewic i gminy. Styl i architektura budynku będą nawiązywać do znajdującego się obok dworku. Projekt wykonał znany artysta plastyk Stanisław Kwiatkowski - zapowiadał Andrzej Grządziel, wójt gminy Lipnik.

Prace zostały przeprowadzone za pieniądze z budżetu gminy. Wartość robót wyniosła 125,4 tys. zł. Wyko-

## Świetlica i remiza w Słabuszewicach po remoncie

# Oryginalny wygląd



nano demontaż starych blaszanych daszków przy ścianach budynku, montaż nowych zadaszeń drewnianych wraz z pokryciem i obróbkami blacharskimi przy wejściach, demontaż balustrad schodowych

zewnętrznych, montaż nowych balustrad ze stali czarnej, przygotowanie i malowanie ścian budynku OSP, montaż sztukaterii budowlanej na ścianach remizy wraz z pomalowaniem farbą silikatową.



Każdy tworzy swoją historię

## Na stu weselach

**Maria Dydo (1949 r.) i Adam Dydo (1944 r.) - Jesteśmy małżeństwem od 53 lat. Pobraliśmy się 31 sierpnia 1968 r. Mieliśmy dwóch synów, Jacka i śp. Wojciecha, który zmarł 2 lata temu. Mamy dwie wnuczki, Kingę i Dianę oraz prawnuczkę, 2-letnią Polę.**



### Młodość i praca w rolnictwie

Adam Dydo: W 1964 r. zacząłem pracować w Świątocy w stacji zabiegów ochrony roślin.

Maria Dydo: Ja jestem ze Zdanowa. W moim domu był sklep, a wtedy mój obecny mąż, jako młody chłopak przychodził kupować coś do jedzenia.

A.D.: Wtedy poznaliśmy się. Gdy odszedłem ze Świątocy, dojeżdżałem tam w kawalerkę. 3 lata chodziłem. Sam poszedłem się oświadczyć, nawet ojciec nie był na zaręczynach.

Rozpocząłem wtedy pracę w rodzinnej wsi, w Kaczycach. Tu było tzw. kółko i tu mnie przydzielili.

M.D.: Pracował na miejscu, był dyspozytorem.

A.D.: 9 lat jeździłem w kółku, później 17 lat byłem kierownikiem zakładu. W pracy dysponowałem 16 ciągnikami, 2 kombajnami oraz pozostałym sprzętem towarzyszącym w rolnictwie. W 1991 r. kółko się rozwiązało, SKR-y zaczęły padać. Szybko jednak znalazłem pracę w cukrowni we Włostowie podczas kampanii buraczanej. W 2000 r. poszedłem na rentę i poświęciłem się pracy we własnym gospodarstwie. W tym czasie, od 1991 lub 1992 r., byłem również przez 14 lat sołtysem wsi Kaczyce, później mój syn Jacek także został sołtysem.

M.D.: Ja natomiast zajmowałam się domem. Gdy mąż szedł na urlop, to zdarzało się, że zastępowałam go w pracy.

A.D.: Gdy zastępowałem kierownika w Słoptowie przez 3 miesiące, to żona pracowała w Kaczycach. Praca w kółku była wymagająca. W czasie żniw miałem 2 kombajny na 4 wioski, 30-40 osób w kolejce czekało, aby zamówić kombajn na żniwa, które trwały około 5-6 tygodni.

### Przyjęcia, wycieczki

M.D.: Z historii życia pragnę wspomnieć, że byliśmy z mężem na prawie 100 weselach. Nie poszliśmy tylko na 4 wesela, a bawiliśmy się na 96 uroczystościach. W jednym roku byliśmy na 8 weselach. Jesteśmy rozrywkowym małżeństwem, od zawsze lubiliśmy się bawić, chodzić na zabawy i tańczyć.

A.D.: W pracy miałem 16 kierowców i u każdego byłem na weselu. Na naszym weselu też było bardzo dużo osób, ponad 200. Cała wieś, do tego bardzo duża rodzina. Moja mama miała 5 braci i 1 siostrę. Żona natomiast jest jedynaczką, a ja miałem starszego brata i siostrę.

M.D.: Bardzo dobrze oceniamy



wspólnie spędzone lata. Nie było chorób, często wyjeżdżaliśmy na wycieczki. Zwiedziliśmy Polskę wzdłuż i wszerz. Zwiedziliśmy Warszawę, Gdańsk, Poznań, Kraków i wiele innych. Wyjeżdżaliśmy często na koncerty, na przykład Izabeli Trojanowskiej.

A.D.: Nasza pierwsza wycieczka była w Karpaty. A zresztą cała wieś jeździła z nami. W ciągu roku organizowałem kilka wycieczek z kółka dzięki uzyskiwanym zyskom.

Najbardziej utkwiła mi w pamięci wycieczka do Oświęcimia, która wywołała u mnie wiele emocji ze względu na baraki, mury, rzeczy należące do wielu osób, które tam zginęły.

### Dla Kaczcyc

A.D.: Kiedyś we własnym zakresie w Kaczycach wybudowaliśmy świetlicę, w niej był sklep, sale. Było to miejsce spotkań i zabaw towarzyskich. Gdy zlikwidowano sklep, budynek wybudowany w latach 60. przestał spełniać swoją funkcję i został sprzedany. Kaczyce kiedyś to była wioska kryta słomą. W latach 80. zaczęła się wielka modernizacja, gospodarstwa stawały się coraz bardziej nowoczesne, samowystarczalne. Zwierzęta i pola utrzymywały ludzi. Wyrabiano w każdym domu sery, śmietanę, masło, wędzono kielbasy i mięso. Rolnictwo również się zmodernizowało, prawie każdy posiadał ciągnik. Obecnie są nowoczesne gospodarstwa nastawione na produkcję roślinną bądź zwierzęcą. Gdy przejąłem z żoną gospodarstwo, to w ciągu 2 lat kupiłem ciągnik i zmodernizowałem park maszynowy.

M.D.: Teraz dzieci i wnuki przejęły wszystko i tworzą swoją własną historię, swoją przyszłość.

## Krótką opowieść

Zajmuję się pieczeniem tortów artystycznych, są to bardziej skomplikowane torty niż te, które można kupić w cukierni. W takich wypiekach duży nacisk kładzie się na szczegóły, np. figurki. Pojawiają się torty tematycznie rozwinięte, w których twórca musi większą uwagę poświęcić detalom. Nie ma dwóch takich samych tortów, każdy wymaga indywidualnego podejścia, ale elementy zdobnicze mogą pojawić się takie same, są to m.in. motywy z bajek.

## Początki

Piekę od roku, czyli od pierwszych urodzin córki. Wcześniej nie zajmowałam się w taki sposób kulinariami, a tym bardziej cukiernictwem. Moja mama i babcia zawsze miały tzw. dryg do pieczenia. Kiedyś w każdej wiosce były gospodynie domowe, które zatrudniano w czasie organizacji przyjęć. W podobny sposób pracowała również tak moja mama i moja babcia. Miały talent kulinarny. Dlatego od dziecka mam do czynienia z wypiekami, ale nie skupiałam się wtedy na tym.

Z czasem zmieniła się moda na wypieki. Torty nie są już w kremach, takich delikatnych dekoracjach. Teraz każdy skupia się na tym, aby tort coś przedstawiał. Dla kobiety ozdobiony jest kwiatami, jadalną koronką, dla dziecka ulubioną postacią z bajki. Dla mężczyzny też się coś znajdzie, często dekoracja dostosowana jest do wieku lub wykonywanego zawodu. Cały czas pojawiają się nowości cukiernicze, dekoracyjne koronki.

Wiadomo, wygląd dla oczu, a smak dla ust. W swoich tortach używam składników, takich jak mascarpone, śmietanka czy masło, kremy są na bazie czekolady oraz ciastek znanych marek. Robię też różnego rodzaju żelki i frużeliny z owoców. Torty są domowe, takie jakie sama lubię jeść, bez chemii.

Swoje inspiracje i przepisy czerpię z Internetu. Nie ukończyłam szkoły cukierniczej, z wykształcenia jestem fryzjerką. Odkąd urodziłam córkę mam więcej czasu, aby oddać się swojej pasji i wyrazić artystyczny zmysł, który zawsze gdzieś tam był.

Torty wymagają wiele pracy. Zwykle rozpoczynam ją późnymi wieczorami. Czasem wystarczy jeden, dwa wieczory, a czasem jest to kilka dni żmudnej i cierpliwej pracy. Jednak efekty i uznanie wśród najbliższych i znajomych są największym podziękowaniem i satysfakcją.

## Pasja pieczenia

# Torty z artystem

**Barbara Wojciechowska, mieszkanka Kurowa, żona i młoda mama, której pasją jest pieczenie artystycznych tortów.**



## Dla córki

Wielką moją motywacją do pracy jest córka, na jej pierwsze urodziny wspólnie z mamą przygotowałam pierwszy tort, a potem na jakieś imieniny, urodziny członka rodziny. W taki sposób doskonale swój skromny kuchenny warsztat pracy, ciągle wprowadzając coś nowego, coś dobrego.

Próbuję swoich możliwości w gronie rodzinnym i najbliższych znajomych, ale zawsze podkreślam, że na pierwszym miejscu stawiam moją córkę. Zawsze, gdy piekę, myślę o mojej babci, czuję takie jej duchowe wsparcie. Jak babcia czuwa to wiem, że mi wszystko wyjdzie.

Najbardziej wymagającymi klientami są dzieci. Mają tak kreatywną wyobraźnię, że nie sposób sprostać ich wymaganiom.



## Przyszłość

Z czasem chciałabym połączyć pieczenie, dekorowanie z pracą zawodową, czyli uczynić z robienia tortów moją pracę. Wszystkie ozdoby staram się wykonywać ręcznie bez względu na to, czy jest to figurka, kwiat, miś, czy nawet klucz francuski. Na chwilę obecną skupiam się na wychowaniu córki, która daje mi największą siłę i jest zarazem najlepszym krytykiem kulinarnym. Obecne możliwości rynku pozwalają na szybkie rozpoczęcie własnej działalności, wiele korzyści można uzyskać dzięki różnym formom dofinansowań, ale ten etap jest dopiero przyszłością.

Torty są moim hobby, moją pasją, którą po prostu lubię, w której się realizuję. Cieszę się, że moi najbliżsi mnie wspierają i rozumieją. Każdym nowym tortem i jego dekoracją zaskakuję mojego męża, który cieszy się, że mam coś, co mnie raduje, co sprawia mi przyjemność.

Jak ktoś ma ochotę, niech wpada na ciastko, zawsze coś się znajdzie.

Koniec rundy jesiennej

# Piłka to pasja i zaangażowanie

**Andrzej Dywan, trener LZS Cukrownik Włostów: - Wróciłem jako trener Cukrownika po dwóch latach. W tym czasie trenowałem dzieci w Klimontowie i Wilczycach. Kilka miesięcy temu zadzwonił do mnie prezes Cukrownika. Po namyśle zgodziłem się.**



## Seniorzy

Z seniorami rozegraliśmy wymagający sezon. Zdobyliśmy jeden punkt. Rozegraliśmy bardzo dobre spotkania, ale często na boisku nie był obecny komplet zawodników. Spowodowane to było pracą wielu zawodników. Część z nich jeździ ciężarówkami, inni pracują w rolnictwie lub uczą się i zdobywają zawód. Jeżeli chodzi o skład drużyny, najbardziej wszyscy odczuli brak Karola Hajdukiewicza. Zawodnicy pokazali się z dobrej strony, między innymi Michał Pawlik. Dziękuję wszystkim, że w miarę możliwości przychodzili na treningi i na mecze reprezentując Cukrownik Włostów.

## Junior młodszy

Drużyna juniora młodszego zaczyna grać z meczu na mecz coraz lepiej, konsoliduje się. Widać, że chłopcy robią postępy. Mają wyniki, choć w drużynach juniorskich są sprawą drugorzędną. Drużyna prezentuje coraz wyższy poziom piłkarski.

Wyrasta dwóch bardzo dobrych stoperów: Jakub Kozłowski i Jacek Zimnicki, którzy w przyszłości mogą grać w seniorach. Również pozostali, w tym Igor Jaworski, najmłodszy w zespole, bardzo dobrze się prezentuje. Najwięcej bramek strzela Jacek Zdyb, który jest dynamiczny.

W tym roczniku około 95 proc. zawodników jest o rok młodszych od zawodników z drużyn, które z nami rywalizują. Inne drużyny to 2005 rocznik, a nasza drużyna to roczniki 2006 i 2007. W tym roku, pod koniec sezonu,

doszło dwóch zawodników z 2005 r. Są to Bartosz Michałowski i Bartosz Masternak. Bardzo dobrze się zgrali, w drużynie stworzyła się fajna atmosfera. Bardzo dobre spotkanie drużyna rozegrała z Alitem Ożarów, zremisowaliśmy, ale mieliśmy wiele dobrych sytuacji

do wygrania. Bardzo pozytywnie oceniam całą grupę.

## Młodzik

Od niedawna tworzy się najmłodsza drużyna, która bardzo chętnie przychodzi na treningi. Jest to rocznik 2009 i młodzi. To 14 chłopaków, którzy muszą jeszcze się bardzo wiele nauczyć, dużo i systematycznie pracować. Przed nimi nauka, ale najważniejsze jest, że chcą grać w piłkę nożną. Na treningach jest 100-proc. frekwencja. Jestem pełen podziwu, że nawet w końcowych treningach, kiedy było bardzo zimno, najwięcej przyszło najmłodszych adeptów drużyny. Pewien rodzaj smykałki do gry wykazuje Maciej Zmarzlik, widać u niego niesamowity zapał i spore umiejętności. Kolejnym takim chłopcem jest Adrian Wyrzykowski. Oni wyróżniają się na treningach i w czasie gry często rywalizują ze sobą na boisku. Podkreślam jednak, że wszyscy są warci uznania. Gdy będą grać na zasadzie „jeden za wszystkich, wszyscy za jednego”, stworzą dobrą atmosferę, wtedy będą naprawdę dobrą drużyną.



Chciałbym, żeby cały skład drużyny LZS Cukrownika Włostów był taki, jak kiedyś go prowadziłem – bardzo dobry. Teraz drużyna jest warta uwagi i pracy, gdyż wielu zawodników ma spore umiejętności piłkarskie. Życzę im, żeby byli zdrowi i cieszyli się z gry w piłkę.

**Bartosz Michałowski:** *Chociaż nie gram długo, mogę powiedzieć, że piłka stała się moją pasją, gdy trafiłem do Cukrownika. Ten sezon zakończyliśmy na 4 miejscu, ale mogę zaznaczyć, że było w nim dużo wygranych meczy. Trafiały się też mecze przegrane. Dawały nam jednak dodatkową motywację do korygowania błędów popełnionych w meczu. A za to wygrane były nagrodą za wysiłek włożony w treningi.*

*Trenujemy 2 razy w tygodniu. Trener Andrzej Dywan daje wiele ciekawych wskazówek podczas meczu. Rozgrywki są dla mnie pełne emocji i adrenaliny. Cała drużyna Cukrownika dobrze się rozumie. Tak naprawdę pierwszy mecz był dla mnie czymś nowym, pierwszy raz na pełnowymiarowym boisku. Z chłopakami z drużyny od razu zgraliśmy się. Ostatni mecz był podsumowaniem sezonu i tego, czego się nauczyłem strzelając swoją pierwszą bramkę.*

**Bartosz Masternak:** *Piłką nożną interesuje się od wielu lat, chyba od 9 roku życia. Znam wielu zawodników, transfery i aktualnie wiadomości ze świata piłki nożnej. Moim marzeniem od zawsze była gra w klubie piłkarskim i w końcu się na to zdecydowałem. Wybrałem Cukrownik Włostów, dlatego że mam do niego najbliżej i gra tu dużo moich znajomych. Na treningach staram się zawsze dawać z siebie sto procent i analizuję wszystkie błędy, jakie popełniam. Dzięki temu widać dużą poprawę w mojej grze od pierwszego spotkania do ostatniego, gdzie strzeliłem swoje 2 debiutanckie bramki.*

Jedną z form aktywności oferowaną przez Gminny Ośrodek Kultury we Włostowie i Centrum Kształcenia w Lipniku są zajęcia nauki gry w szachy, które prowadzone są od trzech lat.

## Królewska gra



To gra, która wspiera rozwój logicznego myślenia, jest świetnym treningiem pamięci, rozwija wyobraźnię i abstrakcyjne myślenie. Pomaga w nauce przedmiotów ścisłych. Na zajęcia uczęszczają dzieci i młodzież, dwie grupy młodych adeptów liczą po około 4-6 osób. Są to zdolne osoby z ogromną chęcią poznania świata i nauki nowych umiejętności.

Czas koronawirusa przyniósł zmianę formy zajęć na zajęcia on-line, ale i w tym czasie, w 2020 r., Ogólnopolska Fundacja Młodych zorganizowała dwa turnieje ogólnopolskie, w których wzięła udział Zuzanna Piątek z Lipnika.

Informacje o odbywających się zajęciach dostępne są na Facebooku: @gokwlostowcklipnik, na stronie internetowej: gok-ck.pl oraz pod nr tel. (15) 869 14 66 – Adam Barański.

Alicja Piotrowska, klasa VII, Szkoła Podstawowa imienia Romana Kosełły we Włostowie: - Dzięki Panu Adamowi Barańskiemu i zajęciom, które prowadzi, poznałam i polubiłam grę w szachy. To dla mnie odskocznia od

i z dziadkiem, co daje mi wielką satysfakcję.

Podczas lockdownu grałam z moim nauczycielem i innymi w formie on-line, co wymagało więcej uwagi i przygotowania się do lekcji. Na razie gram dla własnego rozwoju, mam potrzebę nauczenia się czegoś nowego. W przyszłości z wielką chęcią wezmę udział w konkursach szachowych. To nie jest trudna gra, ale trzeba mieć do niej dużą cierpliwość. Potrzebny jest również czas, by rozwijać się i poznawać nowe techniki gry.

Filip Zdyb, 15 lat, Zespół Szkół Technicznych im. Marii Curie-Skłodowskiej w Ożarowie, klasa I o kierunku technik mechatronik: Szachy traktuję hobbystycznie, jako odskocznia

od codziennej rutyny. Są pewną „nowością”, dzięki nim zanika monotonia życia.

To dobra forma rozrywki, zamiast spędzania kilku godzin przed komputerem. Większość gier planszowych jest przewidywalna, łatwo wywnioskować, co się może stać. Natomiast szachy są taką grą, która zawsze idzie w innym kierunku, coś się inaczej toczy. Nie można nigdy na 100 proc. przewidzieć, jaki będzie kolejny ruch przeciwnika. Szachy przede wszystkim pobudzają do swoistego przewidywania, co się może stać, jeżeli zrobię jeden krok, jakie poniosę jego konsekwencje. Szachy uczą przez to radzenia sobie w sytuacjach życiowych, np., że po popełnionym błędzie można go naprawić i stanąć na szczycie, wygrać.



SPĘDŹ CZAS Z DOBRĄ MUZYKĄ

**G.O.K.**  
Gminny Ośrodek Kultury i Centrum Kształcenia  
WŁOSTÓW - LIPNIK

OGŁASZAMY NABÓR NA

**ZAJĘCIA MUZYCZNE**

CK LIPNIK

PONIEDZIAŁKI - 15:00-19:00  
PIĄTKI - 15:00-19:00

**GOK WŁOSTÓW**

WTORKI - 15:00-19:00  
ŚRODY - 14:00-18:00  
CZWARTKI - 15:00-19:00

Zapisy od poniedziałku do piątku, od 11:00 do 19:00  
tel. (15)8691466  
e-mail: lipnik.gok@gmail.com

\* WOKAL \*

\* NAUKA GRY NA PIANINIE \*

\* NAUKA GRY NA GITARZE \*

**G.O.K.**  
Gminny Ośrodek Kultury i Centrum Kształcenia  
WŁOSTÓW - LIPNIK

INSTRUKTOR  
PANI  
BEATA DZIK  
LISTOPAD  
2021

**GOK Włostów**

poniedziałki, środy i piątki

od 15:00 do 18:00

**ZAJĘCIA  
PLASTYCZNE**

OGŁASZAMY  
NABÓR NA  
ZAJĘCIA  
PLASTYCZNE



CK Lipnik

wtorki i czwartki Zapisy od poniedziałku do piątku, od 11:00 do 19:00  
od 15:00 do 18:00  
tel. (15) 8691466  
e-mail: lipnik.gok@gmail.com

Z gorącym sercem

## Gramy dla Iguni

**Iga Kaczmarczyk z Opatowa jest małą dziewczynką chorą na rdzeniowy zanik mięśni – SMA. Aby wyzdrowieć potrzebny jest najdroższy lek świata, którego koszt wynosi ponad 9 mln zł.**



W sobotę 30 października na stadionie we Włostowie odbył się festyn, na którym przygotowano wie-

le atrakcji dla całych rodzin. Jednak głównym punktem programu był mecz charytatywny drużyny seniorów

Cukrownika Włostów z drużyną Oldboy. Organizatorami meczy byli piłkarze LZS Cukrovník Włostów wspólnie z Kołem z Gospodyń Wiejskich z Włostowa i Kaczyc. Podczas meczu zbierano pieniądze dla małej Igi.

Po bardzo wyrównanym meczu, który zakończył się rezultatem 6:6 doszło do rzutów karnych. Ale w tym meczu każdy był zwycięzcą dla małej Igi Kaczmarczyk.

Koło Gospodyń, które zawsze chętnie wspierają akcje charytatywne, zapewniły zawodnikom i kibicom wiele słodkości i pyszności z grilla, a także hot dogi i popcorn. A na najmłodszych czekały pluszowe maskotki. Nad bezpieczeństwem festynu czuwali funkcjonariusze z Komendy Powiatowej Policji w Opatowie.

Podczas trwania tej szlachetnej akcji na stadionie sportowym we Włostowie zebrano około 5 500 zł. Życzymy Idze Kaczmarczyk szybkiego powrotu do zdrowia.



Nasze talenty

## Z muzyką od najmłodszych lat

**Amelia Trytko, lat 17, uczennica Liceum Ogólnokształcącego im. Bartosza Głowackiego w Opatowie. Pasjonuje się muzyką oraz filmami.**

**- Skąd wzięła się u Ciebie pasja do muzyki?**

**- Gdy byłem mała, mój dziadziuś, Stefan Szymański grał mi na pianinie.**

**Przekazywał mi podstawy muzyki i zaszczepił we mnie pasję do niej. Nie byłam przekonana wtedy jeszcze do gry na jakimś instrumencie, ale śpiewać chciałam od małego.**

**- Od kiedy śpiewasz?**

**- Choć systematycznie na zajęciach z wokalu uczęszczam dopiero od dwóch lat, to już od dziecka bra-**

**łam udział w zajęciach umuzykalniających w domu kultury i w szkole. Obecnie stałe miejsce nauki znalazłam w szkole muzycznej w Opatowie oraz w Centrum Kształcenia w Lipniku.**

**- Jesteś bardzo związana z GOK-iem i zespołem folklorystycznym Świętokrzyskie Uśmiechy.**



- W zespole „Świątokrzyskie Uśmiechy” jestem od 2019 roku. Wszyscy wzajemnie się uzupełniają i wspieramy, przez co atmosfera, zarówno podczas prób jak i występów, jest bardzo przyjemna.

- **Jakie możliwości daje ci rozwijanie talentu wokalnego w GOK-u?**

- W szczególności rozwijam swoje zdolności wokalne i obycie ze sceną, ale także mogę pokazać moje zdolności innym oraz inspirować ich do odnalezienia swojego hobby.

- **Czy grasz na jakimś instrumencie?**

- Głównie skupiam się na wokalu, lecz znam podstawy gry na pianinie i zamierzam je rozwijać.

- **Czy wiążesz swoją przyszłość z muzyką?**

- Myślę, że w przyszłości będę kontynuowała wokale oraz grę na instrumentach, lecz nie mam jakiś szczególnych planów.

- **Jacy artyści cię inspirują, czy masz ulubiony gatunek muzyki?**

- Nie mam ulubionego stylu czy gatunku muzyki. Słucham prawie wszystkiego, jedną z moich inspiracji jest piosenkarka Sia. Podobają mi się jej piosenki oraz sposób w

jaki je śpiewa.

- **Jak rodzina reaguje na twoją pasję?**

- Rodzina bardzo mi kibicuje i wspiera mnie w mojej pasji.



## Spotkanie w bibliotece

# Dlaczego warto czytać dzieciom

Gminna Biblioteka Publiczna w Lipniku oraz Filia we Włostowie w dniu 15 listopada zorganizowały spotkanie pod hasłem „Dlaczego warto czytać dzieciom?”. Celem spotkania było przedstawienie rodzicom zalet codziennego czytania dzieciom. Udział w spotkaniu wzięło kilka mam wraz ze swoimi pociechami.

Zaproszone mamy miały okazję poznać mnóstwo walorów czytania przedstawionych przez Jacka Łapińskiego w książce pt. „Dlaczego warto czytać?”. Szczególna uwaga poświęcona została rozdziałowi „Kreatywne wychowanie przez czytanie!”.

Każdy z nas doskonale wie, że czytanie dzieciom nie tylko pozytywnie wpływa na ich rozwój i pomaga zrozumieć otaczający świat, ale również pogłębia więź pomiędzy rodzicem i dzieckiem oraz zaspokaja potrzeby emocjonalne, wspiera rozwój psychiczny dziecka i wzmacnia poczucie własnej wartości. Ale to tylko niektóre z zalet czytania, wymienić ich można wiele więcej. Dlatego jeżeli chcemy, aby dziecko

dobrze się rozwijało, należy zachęcić je do czytania książek. Rozbudzenie zainteresowania pierwszymi czytankami to rola osób najbliższych dziecku, zwłaszcza rodziców. Jeśli wprowadzą oni malucha w świat książek, prawdopodobnie bę-

dzie sięgało po nie w przyszłości. Dlatego warto czytać dzieciom od najmłodszych lat. To najpiękniejszy czas, jaki możemy podarować swoim pociechom. Wystarczy kilkanaście minut dziennie.

Teresa Luśtan



Gospodarstwo Skorupskich

# Lipnik, nowy dom (fragmenty)



W połowie drogi na trasie Opatów – Sandomierz, w przepięknej okolicy, na ziemi sandomierskiej, aż po dziś dzień stoi dwór w stylu klasycystycznym, wybudowany w drugiej połowie XIX wieku, przypuszczalnie przez Konstantego Łaskiego.

Pierwszą informację o dobrach ziemskich Lipnik i Lipniczek odnaleźć można w wykazie hipotecznym przechowywanym w opatowskim sądzie rejonowym. To zapis z 30 listopada 1839 roku informujący o dopisaniu do księgi wieczystej lasu Krukiem zwanym. Pierwszym właścicielem majątku umieszczanym w tym dokumencie jest Franciszek Dutpprepi wywodzący się z rodziny kupieckiej związanej z Sandomierzem. Jego nagrobek znajduje się na cmentarzu katedralnym należącym do najstarszej nekropolii w Polsce. Kupił on majątek od Norberta Zakrzewskiego w 1834 roku. Wymieniani są również następni właściciele dóbr: Marianna Onufra Jawornicka, następnie jej córki Gertruda i Aniela. Warto zwrócić uwagę na postać Konstantego Łaskiego, męża Felicji, z domu Domaszewskiej, która stała się właścicielką majątku w 1853 roku. Konstancy Łaski, sędzia pokoju, oficer wojsk polskich, inżynier i rolnik, członek Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskim, był pomysłodawcą i zleciennodawcą budowy murowanego dworu lipnickiego w stylu klasycystycznym. W księgach hipotecznych zapisano, iż w lipcu 1868 roku z majątku Lipnik wyodrębniono i przekazano okolicznym włościanom,

na mocy ukazu carskiego o uwłaszczeniu włościan z 2 marca 1864 roku, 147 mórg i 135 prętów. A w 1873 dodatkowo przekazano jeszcze 56 mórg i 212 prętów dla „dopełnienia” oczekiwań miejscowych włościan. To pomniejszenie majątku o prawie jedną trzecią.

Córka Konstantego Łaskiego Maria, następna właścicielka Lipnika, wyszła za mąż, za Józefa Bzowskiego, członka Sekcji Komisji Fizyograficznej przy Akademii Umiejętności w Krakowie. Zmieniający się właściciele to zawsze była bliska rodzina Marii Rykowskiej, poczynając od Marianny Jawornickiej. Najczęściej dobra lipnickie były wianem córek dotychczasowych właścicieli, a używając bardziej potocznego dzisiejszego języka – córki dziedziczyły, a mężowie wżeniali się w majątek.

Właścicielką Lipnika w 1909 roku została Maria Chelińska z domu Bzowska, bratowa Stanisławy Rykowskiej, matki Marii Skorupskiej. Po tragicznej śmierci swojego syna Stasia, w 1906 roku postanowiła poświęcić się służbie bożej i wstąpiła do klasztoru Sióstr Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Jarosławcu, gdzie otrzymała imię Władysława. Zdecydowała się sprzedać majątek, by rozliczyć się z rodziną i wnieść wiano do klasztoru. Stwierdziła, że najlepiej będzie, jeżeli, zgodnie z wieloletnią tradycją, trafi on w ręce rodziny. Z propozycją kupna zwróciła się w 1916 roku do Marii i Józefa Skorupskich, będących wówczas dzier-

zawcami majątku Śniadka. Majątek został wyceniony na 93 tysiące rubli, a ostatecznie sprzedany za 75 tysięcy rubli, ciążyły jednak na nim pewne zobowiązania, które skutkowały oddaniem w 1920 roku części ziemi, aż 10 ha.

Zgodnie z zapisami hipotecznymi w 1916 roku Maria i Józef Skorupscy kupili dwie trzecie majątku za 50 tysięcy rubli, a jedna trzecia niepodzielnej części trafia do szwagra dotychczasowej właścicielki, Jana Chelińskiego i jego żony Anieli za 25 tysięcy rubli. Na dokumencie sprzedaży widnieje data 2 września 1916 roku. Kupujący uzgodnili również, że docelowo całość majątku miała być wykupiona przez rodzinę Skorupskich. Małżonkowie, Józef i Maria, kupili więc część nabytą wcześniej przez Jana i Anielę. Nastąpiło to 22 lutego 1921 r. za kwotę 50 tysięcy marek. Maria i Józef stali się jedynymi właścicielami dóbr Lipnik. Wreszcie byli na swoim, a wszystko zgodnie z wieloletnią tradycją, związaną z majątkiem lipnickim, zostało w rodzinie. Majątek liczył 445 mórg i 159 prętów, co po przeliczeniu dawało około 220 hektarów.

Kupując majątek Lipnik, Józef Skorupski odkrył ku swojemu zdumieniu w wykazie hipotecznym zapis, związany z Józefem Skorupskim, który kupił w 1837 roku las, zwany Krukiem, należący wówczas do majątku Lipnik. Zaskakującą zbieżność imienia i nazwiska uznał za znak z nieba, by tutaj właśnie założyć nowy dom.

Dwór w Lipniku był już innego typu niż wcześniejszy w majątku Śniadka. Do dworu biegła utwardzona droga kończąca się na gazonie dworskim. Budynek był okazały, murowany, piętrowy, z dwuspadowym łamanym dachem polskim. Do wejścia centralnie umieszczonego prowadziły schody. Ganek, z czterema kolumnami wspierającymi balkon, otaczała kuta żeliwna balustrada. Okna były symetrycznie umieszczone, a na piętrze miały wykusze. Dwór był frontalnie zwrócony do drogi i otoczony parkiem ze starymi drzewami. Na obrzeżach parku, na tyłach dworu znajdował się sad i ogród warzywny. Z ganku, na którym często przysiadali właściciele, roztaczał się widok na staw z pięknymi starymi wierzbami i akacjami. Do dzisiaj zachowały się zdjęcia dworu z przepiękną starą wierzbą rosnącą na brzegu stawu. Widok z ganku na starodrzew odbijający się w tafli stawu musiał zachwycać.

Ze stawem związana jest anegdota mówiąca o ukrytym skarbie spoczywającym na jego dnie. Dwór w latach 20. XX wieku został ograbiony przez miejscowych złodziei. Łupem padły srebro, biżuteria, zastawa stołowa, jak również kolekcjonerskie monety. Część łupu złodzieje sprzedali, jednak część dalej była w ich posiadaniu, a szczególnie monety, którymi nigdzie nie można było płacić. Podczas spowiedzi wielkanocnej miejscowy ksiądz zobowiązał złodziei do zwrotu ukradzionych precjozów. Jedyną słuszną w ich odczuciu formą zwrotu było wrzucenie pozostałego łupu do wspomnianego wcześniej stawu i powiadomienie właścicieli, że ich własność tam leży. Na nic się zdało spuszczenie wody, przekopywanie mułu. Skarb nadal tam leży i czeka na lepsze czasy.

Do dworu wchodziło się przez ganek, a następnie z holu do salonu. Na ścianach wisiały kilimy i obrazy. Podłogi były wykonane z drewna dębowego, w salonie stał reprezentacyjny okrągły piec węglowy z kafli sprowadzonych na zamówienie z Warszawy. Z salonu przechodziło się do jadalni połączonej z kredensem [w dawnych pałacach i dworach pomieszczenie do przechowywania zastawy stołowej oraz dla służby podającej do stołu – przyp.]. W rogu jadalni stała ozdobna witryna wypełniona odświętną porcelaną, a obok niej kredens-mebel mieszczący codzienne naczynia, jak również srebrną zastawę stołową. W jadalni przy wielkim stole spożywano nie tylko posiłki, był to również pokój spotkań. Gabinet właściciela majątku był reprezentacyjnym pomieszczeniem, którego ściany zdobiły obrazy uznanych artystów i w którym, zgodnie z ówczesną modą, panowie spotykali się przy papierosie i czymś mocniejszym. Było to miejsce odpoczynku, spotkań i interesów, nie wchodziło doń bez zaproszenia. Z sieni na piętro, gdzie mieściły się pokoje gościnne, jak również pokoje oficjalistów, prowadziły schody z ozdobną drewnianą balustradą. Do dzisiaj w niewielkiej odległości od dworu znajduje się piwnica murowana czy raczej ziemianka pamiętająca początki budowy dworu, będąca magazynem lodu pomocnego do przechowywania żywności.

Od momentu kupna majątku, dwór był remontowany i poddawany modernizacji. W roku 1916, co potwierdzają dokumenty w posiadaniu braci, dwór został rozbudowany pod



Józef Skorupski z żoną Marią z Rykowskich

nadzorem architektów z Sandomierza. Powiększono wtedy otwory okienne i wymieniono okna na skrzydłowe, przebudowano ganek i dodano kilka schodów. We wnętrzu zmodyfikowano poddasza, jak również wymieniono podłogi i zmieniono wielkości pokoi. Wybudowano wtedy też nowe piece kaflowe. Dwór nabrał nowego blasku i poza formą mieszkalną, dostosowaną do oczekiwań właścicieli, stał się bardziej reprezentacyjny. Zaczął pełnić rolę domu otwartego. Przyjmowano w nim wielu gości, których po staropolsku witano na ganku i zapraszano do wnętrza.

Symetria i rozmach, kolumny, duże okna, piękny dach, białe ściany, otaczający dwór park ze stawem uwidocznione są doskonale na pamiątkowych zdjęciach. A przecież są to zdjęcia czarno-białe, pozbawione kolorystyki, która musiała być dla ówczesnych gospodarzy dodatkowym źródłem odczuć estetycznych.

Tomasz i Bolesław są pewni, że ich dziadkowie byli wizjonerami. Nie bali się wykorzystywać nowinek technicznych i technologicznych, szli z postępem nie tylko w rozbudowie dworu, ale i w tym, co było ich pasją – w doskonaleniu produkcji rolnej(...)

Lipnik znacznie się rozbudowywał, co potwierdzają dokumenty. Około 1920 roku został powiększony

stad, park, staw rozbudowano i przybyło dodatkowe półtora hektara podwórza. W dokumentach odnajdujemy liczbę i wielkości nowych zabudowań. Powstało dziesięć budynków razem z mieszkalnym. Z jednej obory utworzono dwie, z jednej stajni – dwie, kurnik, do tego dochodziła chlewnia, spichlerz, czego nie było wcześniej. Jedna obora miała 10 na 30 metrów, druga zaś 20 na 8, stajnia – 30 na 10, najmniejsza okazała się chlewnia – tylko 8 na 5 metrów. Bracia żartują, że widocznie ich dziadkowie nie lubili świń, poza tym była za dobra ziemia, by uprawiać ziemniaki.

– Dziadek podjął decyzję o niepodzielności majątku – jak zaznaczają bracia. – Po śmierci babci w 1935 roku pojawił się oficjalny zapis w księdze hipotecznej o niepodzielności majątku. Dziadkowie mieli trójkę dzieci. Jadwiga została spłacona w dniu swojego ślubu. Właścicielami majątku Lipnik

zostało rodzeństwo – Maria i Szymon Skorupscy. Nastąpiła zmiana pokoleniowa. Odeszli świadkowie i uczestnicy pierwszej wojny światowej.

W przededniu swojej śmierci Józef Skorupski napisał wzruszający list do syna Szymona, który przebywał wtedy w Szkole Podchorążych Kawalerii w Grudziądzu. Przeczuwał już, że nie zobaczy więcej syna, postanowił więc przekazać mu swe przesłanie, by opiekował się rodziną i zachował ziemię, którą z takim trudem zdobył:

Lipnik 31/X 1929 r.

*Drogi Kochany Szymku, mój Synu  
Zbieram się od paru tygodni napisać do Ciebie choć krótko, aby Ciebie pożegnać, bo pewnie Pan Bóg nie pozwoli, abyśmy się widzieli, jestem słaby, coraz to gorzej, a więc i pisać nie mogę długo, proszę cię tylko abyś się zaopiekował Rodziną naszą i Matce był pomocą we wszystkich sprawach i utrzymajcie, jak będziecie mogli utrzymać ten kawałek ziemi.*

*Całuję Cię i ściskam serdecznie  
Twój Ojciec Józef Skorupski*

Józef Skorupski zmarł następnego dnia po napisaniu listu – 1 listopada 1929 roku.

(Fragmenty książki „Przywracana pamięć”, która ukaże się w najbliższych tygodniach)

## Trudna droga do niepodległości Krzyk białego orła

W Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Lipniku odbyła się uroczysta akademicka z okazji 103. rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę.

Po wprowadzeniu sztandaru oraz odśpiewaniu hymnu państwowego dyrektor Danuta Polit powitała zgromadzonych gości: wójta gminy Lipnik, Andrzeja Grządziela, zastępcę Wojciecha Zdyba oraz rodziców, nauczycieli

i uczniów. W krótkim przemówieniu przypomniała historię Polski oraz nakreśliła ideę współczesnego patriotyzmu.

Wójt Andrzej Grządziel opowiedział o trudnej drodze naszych rodaków, która wiodła do odzyskania niepodległości. Po zakończeniu przemówień prowadzący zaprosił wszystkich zgromadzonych na część artystyczną, w której uczniowie za-

prezentowali taniec „Krzyk białego orła” przedstawiający dzieje Polski od jej powstania do rozbiorów. Z kolei scenki teatralne ukazały cierpienie naszego narodu spowodowane rozstaniem z najbliższymi. Uroczystość zakończył taniec z flagami symbolizujący zwycięstwo i podkreślający majestat symboli narodowych.

Całość uroczystości koordynowała Nina Smolińska, oprawę muzyczną przygotował Dariusz Jurkowski, a dekoracje współtworzyły Danuta Kasińska, Katarzyna Duda i Małgorzata Barańska.



W sali gimnastycznej Zespołu Szkolno – Przedszkolnego w Lipniku odbyły się obchody Dnia Edukacji Narodowej. Przyświecało im motto: „Gdy dzieci są małe, daj im solidne korzenie. Gdy są duże, podaruj im skrzydła.”

Uczestniczyli w niej zaproszeni goście: wójt Andrzej Grządziel; zastępcza wójta Wojciech Zdyb; przewodniczący Rady Gminy Lipnik, Stanisław Mazur; przewodnicząca Rady Rodziców, Małgorzata Kawińska; nauczyciele, pracownicy szkoły, rodzice oraz uczniowie.

W imieniu społeczności szkolnej Zespołu Szkolno - Przedszkolnego w Lipniku, dyrektor szkoły Danuta Polit powitała wszystkich, którzy zaszczy-

## Święto nauczyciela Podziękowania za wysiłek

cili swoją obecnością. Następnie wprowadzono poczet sztandarowy i odśpiewany został hymn państwowy.

Dyrektor podziękowała nauczycielom i pracownikom szkoły za trud i wysiłek, który wkładają podczas wykonywania swoich codziennych obowiązków. Wiele ciepłych słów i życzeń padło z ust zaproszonych gości, były kwiaty i słowa uznania skierowane do dyrekcji, nauczycieli i pracowników szkoły.

Wyróżniający się w pracy nauczyciele otrzymali nagrody: Małgo-

rzata Barańska, Jadwiga Garnuszek, Agnieszka Kusal – Kadela, Bernadetta Polańska, Dariusz Jurkowski, Adela Grześkiewicz - Szczurek, Elżbieta Gubernat, Danuta Kwapisz i Monika Wesołowska. Nagrodę z rąk wójta Andrzeja Grządziela za wyróżniającą się pracę otrzymała dyrektor Danuta Polit. W dalszej części uczniowie szkoły przedstawili program artystyczny pod kierunkiem Jadwigi Garnuszek. Dekorację sceniczną przygotowała Małgorzata Barańska. Za oprawę muzyczną odpowiadał Dariusz Jurkowski.



## Akcja ministerstwa Pamięć o bohaterach



Uczniowie Zespołu Szkolno – Przedszkolnego w Lipniku wzięli udział w akcji Ministerstwa Edukacji Narodowej i Nauki „Szkoła pamięta”. Wychowawcy zwracali uwagę młodych ludzi na potrzebę pielęgnowania pamięci o bohaterach wolności, szczególnie tych związanych z historią regionu i społeczności lokalnej.

W październiku i listopadzie wychowawcy wraz z uczniami odwiedzili miejsca pamięci na terenie gminy Lipnik. Posprząтали i zapalili znicze przy obelisku patrona naszej szkoły profesora Józefa Mikułowskiego-Pomorskiego w Malicach, a także upamiętnili żołnierzy poległych w Leszczkowie, Kurowie oraz biorących udział w bitwie pod Pielaszowem. Znicz pamięci zapłonął również przed Pomnikiem Czynu Legionowego w Lipniku.

## Witajcie w szkole Pierwszaki ślubują

W Szkole Podstawowej im. Romana Kosęły we Włostowie odbyła się uroczystość ślubowania uczniów klasy pierwszej połączona z obchodami Dnia Edukacji Narodowej. Wydarzenie to już na stałe wpisało się w kalendarz szkolnych uroczystości.

Symboliczne włączenie do grona braci uczniowskiej najmłodszy uczniowie przeżywali wraz z wychowawczynią Małgorzatą Walczak, dyrektorką Małgorzatą Krakowiak, nauczycielami, rodzicami, pracownikami szkoły oraz starszymi koleżankami i kolegami. Nie zabrakło w tym dniu licznie zaproszonych gości: wójta Andrzeja Grządziela, zastępcy wójta Wojciecha Zdyba, proboszcza parafii we Włostowie, księdza Pawła Golińskiego, przewodniczącego Rady Gminy, Stanisława Mazura. Wszyscy pierwszoklasiści złożyli uroczyste ślubowanie oraz zostali pasowani na uczniów. Dyrektorka dokonała tej ceremonii specjalnym ołówkiem, dotykając ramion pierwszaków i wypowiadając zdanie: „Pasuję cię na ucznia Szkoły Podstawowej”. Następnie delegacja uczniów złożyła kwiaty w kąciku patrona szkoły Romana Kosęły. Ukoronowaniem aktu pasowania było wręczenie pamiątkowych dyplomów i książeczek oraz gratulacje i życzenia od wychowawcy.

W dalszej części uroczystości nastąpiła prezentacja programu artystycznego przygotowanego przez uczniów klasy pierwszej. Uroczystość zakończyło podziękowanie rodziców uczniów klas pierwszych skierowane do dyrektorki Małgorzaty Krakowiak i wychowawczyni. Na pamiątkę tego wydarzenia uczniowie klasy pierwszej posadzili obok szkoły „drzewko pierwszoklasisty”.

Małgorzata Walczak



## Dzień Edukacji Narodowej we Włostowie W podziękę dla nauczycieli

W Szkole Podstawowej imienia Romana Kosęły we Włostowie odbyła się uroczysta akademie z okazji Dnia Edukacji Narodowej. W obchodach uczestniczyli zaproszeni goście: wójt Andrzej Grządziel, zastępca wójta, sekretarz gminy Wojciech Zdyb, przewodniczący Rady Gminy, Stanisław Mazur oraz ksiądz proboszcz Paweł Goliński.

Święto zainaugurowane zostało przez dyrektorkę Małgorzatę Krakowiak, następnie głos zabrał wójt, który zwrócił się do Grona Pedagogicznego, a także wszystkich pracowników szkoły z podziękowaniem za zaangażowanie w pracę na rzecz placówki oraz życzył realizacji dalszych planów zawodowych, satysfakcjonujących wyników nauczania, wytrwałości oraz wdzięczności wychowanków. Ciepłe słowa do nauczycieli skierowali także zaproszeni goście, w tym ksiądz proboszcz Paweł Goliński.

Za zaangażowanie w pracę na rzecz szkoły Nagrodę Wójta Gminy Lipnik otrzymała dyrektorka Małgorzata Krakowiak. Część oficjalną zakończyło wręczenie wybranym nauczycielom Nagrody Dyrektorki. Otrzymali ją: Urszula Dołowiec, Renata Hołody, Lidia Sałata, Renata Utnik, Małgorzata Lasota, Kornelia Rolecka oraz Paweł Nowak.

Ten wyjątkowy dzień uświetnili piosenką i słowem młodzi artyści, uczniowie szkoły. Akademię przygotowali: Kornelia Rolecka, Katarzyna Lasota, Małgorzata Walczak oraz Michał Wójcikowski.

Kornelia Rolecka



## Senior+

W Klubie Senior + w Kurowie nasi Seniorzy nadal aktywnie angażują się w różnorodne działania.

Seniorzy pochodzą z różnych miejscowości gminy. Wielu z nich przejawia różnego rodzaju talenty muzyczne, taneczne. Na zajęciach z rękodzieła artystycznego powstają bardzo ciekawe i piękne rzeczy, między innymi stroiki okolicznościowe, ozdoby choinkowe, makramy.

W klubie zajęcia prowadzą dodatkowo specjaliści, fryzjer, kosmetyczka, dietetyk, policjant, lekarz. Chcemy poszerzyć zakres działalności o zajęcia z fizjoterapeutą i zajęcia nauki tańca z instruktorem. W klubie utworzony został chór, który daje koncerty na różnego rodzaju spotkaniach. Swój repertuar klubowicze zaprezentowali już na Senioraliach w Tokarni, podczas Pikniku Rodzinnego w Kaczcach, a ostatnio na Gminnych Obchodach 103. rocznicy odzyskania przez Polskę Niepodległości.

Naszym marzeniem jest, aby utworzyć Senioralne Koło Teatralne oraz Zespół Tańca Ludowego.

W ostatnich dniach do klubu zapisało się wiele nowych osób. Jeśli jesteś w wieku 60+, zamieszkujeś na terenie Gminy Lipnik, to przyjdź lub zadzwoń pod nr tel. 15 8691-422 i zapisz się do Klubu Senior + w Kurowie.

Serdecznie zapraszamy.

Realizacja zadania jest współfinansowana ze środków otrzymanych w ramach programu wieloletniego Senior + na lata 2021-2025.

*Edyta Klocek, kierownik Ośrodka Pomocy Społecznej*



Z logopedią na ty

## Eko - zwierzaki

W Szkole Podstawowej im. Romana Kosęły we Włostowie, nauczyciele, Małgorzata Lasota i Renata Utnik, zaproponowali uczniom klas 0 - 3 SP udział w logopedycznym konkursie plastycznym „Logopedyczne eko-zwierzaki”. Jego celem było rozwijanie kreatywności i zdolności plastycznych łączących edukację proekologiczną z dbałością o poprawną wymowę oraz zainteresowanie uczniów trudnymi wyrazami. Zadaniem uczniów było wykonać zwierzątko wyłącznie z materiałów ekologicznych, surowców wtórnych, w nazwie którego znajduje się trudna głoska (sz, ż, cz, dż, dz, r).



Konkurs cieszył się dużym zainteresowaniem. Uczniowie wykonali bardzo pomysłowe, wspaniałe i niepowtarzalne prace, oczywiście z użyciem materiałów pochodzących z recyklingu. Wszystkie prace zasłużyły na wyróżnienie, dzieciom gratulujemy wspaniałych pomysłów i dziękujemy za udział w konkursie.

*Małgorzata Lasota*

Ośrodek Pomocy Społecznej

## List gratulacyjny

Wójt Andrzej Grządziel oraz kierownik Ośrodka Pomocy Społecznej, Edyta Klocek wzięli udział w spotkaniu z okazji obchodów Dnia Pracownika Socjalnego w Świętokrzyskim Urzędzie Wojewódzkim w Kielcach.

Podczas uroczystości wręczono nagrody jednostkom pomocy społecznej za ich wysiłek i trud włożony w pracę. Wojewoda Świętokrzyski Zbigniew Koniusz przekazał kierownik OPS, Edycie Klocek list gratulacyjny, aby uhonorować pracę jej oraz wszystkich pracowników i podziękować za ciągły rozwój i sumienne wypełnianie obowiązków.



## Projekt nasadzeń Miododajne drzewa i krzewy

Gmina Lipnik przystąpiła do udziału w projekcie „Zakup drzew i krzewów miododajnych przeznaczonych do nasadzeń na terenach zieleni dostępnych publicznie w województwie świętokrzyskim” finansowanego ze

środków Samorządu Województwa Świętokrzyskiego, dofinansowanego przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Kielcach.

W rejonie Szkoły Podstawowej imienia Romana Koseły we Włostowie nasadzono 30 drzew miododajnych (Klon tatarski 10 szt., Ewodia Aksaminta 10 szt. i Jabłoń Rajska 10 szt.) oraz 60 krzewów miododajnych z gatunku

Śnieguliczka biała.

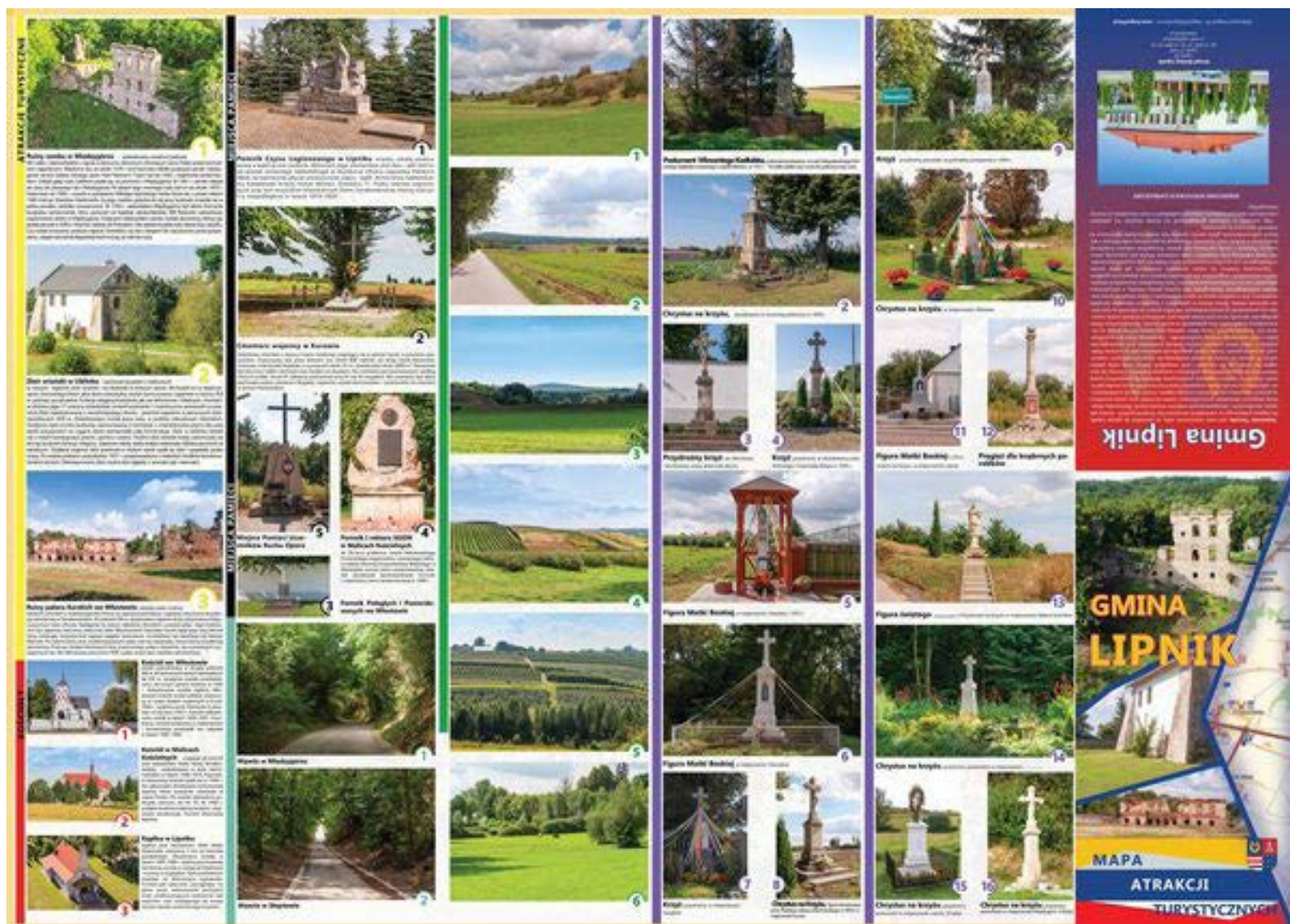
Podczas akcji sadzenia drzew i krzewów miododajnych uczniowie i pracownicy szkoły wykazali się dużym zaangażowaniem. Realizacja projektu przyczyni się między innymi do ograniczenia emisji zanieczyszczeń do środowiska, powstrzymania i odwrócenia procesu spadku liczebności owadów zapylających oraz zwiększenia bioróżnorodności terenów zieleni dostępnych publicznie.



Nasze wydawnictwo

## Mapa turystyczna

Ukazała się mapa turystyczna gminy Lipnik. Przedstawione zostały w niej walory historyczne i uroki krajo-  
brazowe naszych terenów.



Pod takim tytułem odbyła się wystawa lokalnego artysty Zygmunta Niewiadomskiego oraz Janusza Orłowskiego, założyciela Muzeum Oręża imienia Oddziałów Partyzanckich Ziemi Opatowskiej w Męczennicach.

Wystawa w sandomierskim ratuszu

## Wolna i Niepodległa

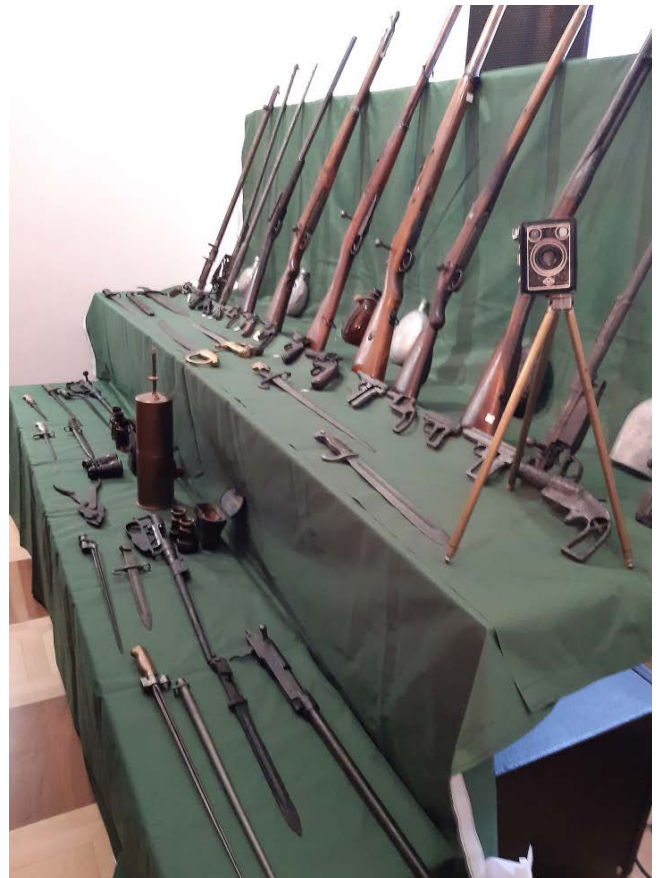
Zygmunt Niewiadomski: - Na wystawie znalazły się rysunki i rzeźby ukazujące Józefa Piłsudskiego, płaskorzeźby wszystkich naszych sławnych ułanów. Prace częściowo powstawały za granicą, gdzie przebywałem 30 lat. Dużo myślałem o powrocie do Polski i zacząłem malować bliskie mi strony. Wszystkie obrazy, które znajdują się w domu, przedstawiają pejzaże z naszych okolic, doliny Opatówki i doliny Koprzywnianki. Wtedy właśnie zacząłem się interesować historią Polski, przede wszystkim I i II wojną światową, którą dobrze znałem z opowieści mojego ojca. Odkrywałem to, że tacy ułani, jak Antoni Jabłoński z Usarzowa, czy Władysław Prażmowski „Belina” z Ruszkowca koło Opatowa, gen. Skotnicki ze Skotnik, pochodzą z naszych stron. To mnie zainspirowało do pracy. Czułem się zobowiązany, że jako artysta muszę ich pokazać innym, oddać im hołd. Czułem ogromny respekt dla tych żołnierzy.

Janusz Orłowski: Wśród zaprezentowanych przeze mnie ekspozycji znalazła się między innymi

lampka karbidowa zrobiona z dwóch łusek artyleryjskich z okresu I wojny światowej, jeden z pierwszych karabinów Mosin, który był dostarczany do Rosji, wyprodukowany we Francji w zakładach w Charle-roi z 1894 r. Pierwsze pół miliona mosinów Rosjanie nie wyprodukowali u siebie, ale kupili we Francji. Największą wartość mają zabytki dla muzealników i kolekcjonerów, które można powiązać z czasami, z ludźmi i z wydarzeniami. W promieniu 80 km nie znajdzie nikt takiej wystawy, ponieważ najbliższe takie muzeum jest w Skarżysko-Kamiennej.

O oprawę muzyc-

ną podczas wystawy zadbali: akordeonista i wokalista Paweł Żerdecki, wokalistka Maria Żerdecka oraz gitarzysta i wokalista Leszek Kozłowski. Artyści razem wykonali utwory patriotyczne i przyśpiewki wojskowe.





Przedstawione wydarzenia opisywane były dokładnie przez lokalną prasę w latach 20. i 30. XX w. Każdy z nas przeżył kiedyś sąsiedzką kłótnię. Zazwyczaj trwają one tylko kilka minut. Ale są też takie, które przerażają się w waśnie trwające miesiące, niekiedy nawet lata. Często bywa tak, że powodem konfliktu jest jakaś błahostka. Tak było w roku 1933, kiedy to w zacięty konflikt między sobą weszły dwie rodziny powiatu opatowskiego. Ówczesne wydarzenia relacjonowała lokalna prasa nazywając konflikt krwawą wendetą w Lipniku.

### Początek sporu

Odtworzeniu czasami bardzo skomplikowanej historii rodziny pomagają właśnie źródła pisane znajdujące się w archiwum. Z dostępnymi fragmentami układanki nie rzadko tworzą się zagmatwane historie z przeszłości, które trzeba uporządkować, odczytać oraz przeprowadzić pełną krytykę źródła. Oddzielić prawdę od fałszu. Przedstawiona historia wydarzyła się na przestrzeni kilku tygodni angażując w spór mieszkańców Lipnika. Zaczęło się od wzajemnych oskarżeń. Radny Gminy Lipnik Władysław Nowak posądził Jana Bolębę o kradzież kartofli z jego piwnicy. Zawiadomiona o tym policja przy rewizji żadnych kartofli nie znalazła. Jednak Nowakowa postanowiła rozgłosić po wsi rzekomą prawdziwą informację o kradzieży ziemniaków. Pani Bolęba postanowiła rozmówić się z oskarżycielką, czemu głosi fałszywe wieści. Jak opisywała prasa doszło do „ręcznego boju między kobietami. Tak bojowo zaczął się poranek jedenastego bieżącego miesiąca”. Jak relacjonowali świadkowie, tak zaciętej i bezsensownej sąsiedzkiej wojny jeszcze nie widzieli. Epilog tego dnia miał swój koniec wieczorem, kiedy to znów Nowakowa z synem zaczęli na Bolębinę i wracającą ze sklepu napadli. Napadnięta miała rozbitą głowę, połamane żebra i rękę. W stanie beznadziejnym odwieziono ją do szpitala w Opatowie.

### Feralna noc

Wydarzenia w następnych dniach potoczyły się błyskawicznie. W odwecie za krzywdę małżonki rodzina Bolębów oraz ich krewni z Kurowa uzbroili się w siekiery i szpadle napadli na dom Nowaków, wyłamali drzwi i rozpoczęli morderczy atak na gospodarzy. Sąsiedzi zadawali sobie pytanie, jak można

Kroniki kryminalne międzywojennego Lipnika

## Rok krwawej zemsty

rzucić się na człowieka ze szpadlem? Niestety można. Powód: sąsiedzka kłótnia.

Kiedy wtargnęli do domu zaatakowali domowników. Na szczęście Nowaków, zawiadomiona na czas Policja przybyła w chwili rozpoczęcia pogromu. Jeszcze tylko kilka chwil a nikt nie uszedłby z życiem. Nowak uderzony szpadłem w głowę zalał się krwią, jednak w napadzie najbardziej ucierpiała Nowakowa, której napastnicy ucięli siekierą rękę. Przybycie policji uratowało Nowaków przed rychłą śmiercią. Epilog tej sprawy znalazł finał w sądzie, jednak brak jest informacji jak przebiegała rozprawa sądowa i jak potoczyły się losy dwóch rodzin. Źródła jedynie podają, że w dalszym ciągu między rodzinami odbywały się awantury, sprzeczki i wieczne przepychanki.

### Zagadkowy wypadek

Sprawa krwawego ataku zaczęła przycichać do momentu nieszczęśliwego wypadku Ireny Wożurak, krew-

nej Nowaków. Chcąc złapać się kolejki zdążającej do cukrowni włostowskiej dostała się pod koła pojazdu, wskutek czego doznała rozległego zgniecenia stóp. Wśród mieszkańców krążyły pogłoski, że do wypadku przyczynił się ktoś z rodziny Bolębów. Brak jest jednak jakichkolwiek dowodów na potwierdzenie tej tezy.

Mieszkańcy okolicy chcieli zapewne jak najszybciej zapomnieć o krwawych porachunkach pamiętnej nocy, której dowody zostały w lokalnej prasie. A same wydarzenia kryminalne odbiły się echem w międzywojennej historii ziemi opatowskiej. Nieraz zapomniane dowody czekają tylko na ponowne odkrycie przez poszukiwaczy lokalnej „małej historii”.

*Radostaw Sroczyński,  
Pedagogiczna Biblioteka w Opatowie*



**Krwawa wendetta w Lipniku.** Radny Gminy Lipnik Władysław Nowak posądził Jana Bolębę o kradzież kartofli z jego piwnicy, Zawiadomiona o tem Policja przy rewizji kartofli tych nie znalazła postanowiła przeto Nowakowa rozgłosić o kradzieży po wsi. Przy zainterpelowaniu przez Bolębinę czemu głosi fałszywe wieści doszło do „ręcznego boju” między kobietami, przyczem coś niecoś dostało się Nowakowej.

Tak bojowo zaczęty ranek 11-go b. m. epilog miał swój wieczorem, kiedy to znów Nowakowa z synem zaczęli się na Bolębinę i wracającą ze sklepu napadli. Tu już stało się gorzej, bo Nowakowie rozbili Bolębinę głowę, złamali żebro i rękę. W stanie beznadziejnym odwieziono ją do szpitala w Opatowie.

Nie koniec jednak na tem.

W pół godziny potem rodzina Bolębinej, dwa bracia jej, Dziorki z Kurowa, uzbroiwszy się w siekiery napadli na dom Nowaków, wyłamali drzwi i rozpoczęli napad na gospodarzy. Nowak w tym czasie leżał chory na łóżku.

Na szczęście zawiadomiona wczas Policja przybiegła w chwili rozpoczęcia pogromu. To uratowa-

W zbiorach Domu Muzealnego w Opatowie znajduje się kilka ciekawych przesyłek związanych z terenem Gminy Lipnik. Karta pocztowa z datownikiem 10 IX 1916 roku skierowana do Józefa Luciaka, prawdopodobnie żołnierza Regimentu I Kompanii przebywającego w Hanowerze, być może był to obóz internowania. Autorem tekstu jest Stanisław Wawszczyk. Napisano we Włostowie 10 września:

*Kochany Kolego donoszę ci o mojem zdrowiu z łaski pana Boga jestem zdrowy czego i tobie życzę. Zapytuję ci się co u ciebie słyhać bo u nas wszystko stara bida. Pisał Wicek Gołąbek jest w Zabroniu. A Wojciech to jest w Leszczkowie w ogrodzie. Kochany Kolego to potrafięś do Mikury napisać a do mnie to nie napisałeś cy żyjes i jak ci się powodzi. Więcej ci nie piszę, tylko cie proszę odpisz mi jak najprędzej do Kuchini Angielski (?). Do widzenia. Stanisław Wawszczyk.*

Następnym wydawnictwem jest okolicznościowa karta pocztowa pod znamienitym tytułem „Dla wdowy i sieroty 89 pułku, dni honoru pułku”. Tematyka przypomina poległych w Bitwie nad Opatówką, trwającej od 30 października do 3 listopada 1914 roku. Była ona konsekwencją niepowodzenia Operacji Warszawsko – Dęblińskiej i odwrotu armii austriacko – węgierskiej z terenów Królestwa Polskiego. Dowództwo austriackie postanowiło stawić opór kontratakującym Rosjanom na froncie rozciągającym się od Wisły, w oparciu o linię rzeki Opatówki i pasmo Gór Świętokrzyskich aż po Kielce. Na karcie pocztowej wyraźnie zapisano udział pułku w walkach na linii Opatówka – Włostów.

Trzecia karta pocztowa dotyczy pierwszej dużej bitwy o Opatów 4 października 1914 roku. Oczywiście na ilustracji atakują wojska niemieckie i austriacko – węgierskie, uciekają w popłochu wojska rosyjskie. Na drugiej stronie pocztówki znajduje się okolicznościowa mapka z pogrubionymi nazwami miejscowości Opatów i Klimontów obrazująca obszar toczonej potyczki.

W Domu Muzealnym gromadzimy artefakty Ziemi Opatowskiej i

Z kart naszej historii

## KORESPONDENCJA Z I WOJNY ŚWIATOWEJ

sukcesywnie udostępniamy je zwie- regionalistów do współpracy z naszą dzającym. Jednocześnie zapraszamy placówką.



## Biblioteka poleca....

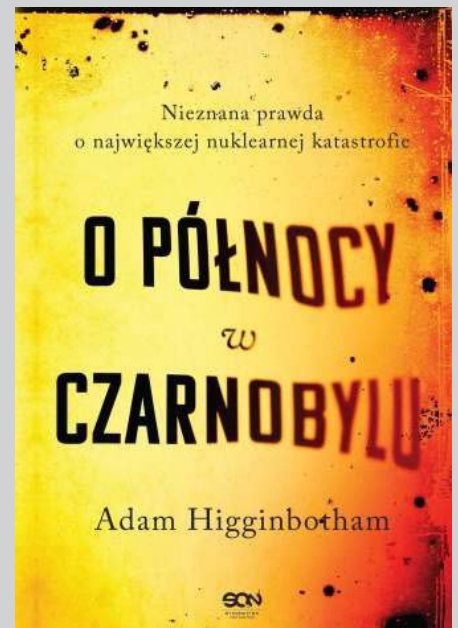
„O północy w Czarnobylu” to reportaż angielskiego pisarza Adama Higginbothama o największej nuklearnej katastrofie, jaka wydarzyła się 26 kwietnia 1986 roku na Ukrainie.

Praca nad zbieraniem materiałów, prowadzenie licznych wywiadów ze świadkami, przeglądanie akt zajęło autorowi ponad 10 lat.

Książka pokazuje jak powstawała czarnobylska elektrownia, jakie błędy popełniono przy jej budowie oraz przebieg wybuchu i jego konsekwencje. Autor przedstawia również historię pracowników elektrowni oraz mieszkańców pobliskiej Prypeci.

Wybuch reaktora spowodował śmierć wielu pracowników elektrowni oraz naraził na utratę zdrowia lub życia mieszkańców pobliskich miejscowości. Ukrywanie prawdy i lekceważenie konsekwencji było ważniejsze niż zdrowie i bezpieczeństwo ludzi. Jak doszło do tych pomyłek i kto za to wszystko był odpowiedzialny dowiemy się z książki.

Książka napisana jest przystęp-



nym językiem, ciekawy tekst uzupełniają archiwalne mapy oraz zdjęcia. Jednym słowem - pozycja godna polecenia.

Książka dostępna dla czytelników w Gminnej Bibliotece Publicznej w Lipniku.

Teresa Luśtan

**Więści Lipnickie**

Czasopismo Społeczno-Kulturalne Stowarzyszenia Gminy Lipnik



Redakcja Zespół: Adam Barański, Małgorzata Krakowiak, Teresa Luśtan, Andrzej Nowak, Mariusz Olech, Danuta Polit, Sebastian Szymański, Wojciech Zdyb

Wydawca i redakcja:

Urząd Gminy w Lipniku, Lipnik 20, 27-540 Lipnik, tel. (15) 869 14 10, fax (15) 869 17 54

Opracowanie i druk: PHU SzostakDruk, ul. Kościelna 31, 28-200 Staszów

Redakcja ma prawo do skracania i redagowania materiałów oraz wyboru zdjęć ilustrujących dany tekst.

# GMINNA FOTOKRONIKA

## NIEPODLEGOŚĆ W GMINIE



# GMINNA FOTOKRONIKA

## ORŁY POLSKIE

ZE ZBIORÓW BRACI SKORUPSKICH. WYSTAWY W SALI KONFERENCYJNEJ

